Nr. 17. We Lwowie -- Piątek dnia 17 Stycznia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul Kopernika l. 7, I piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris: **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Teatr lwowski.

(*A vue d'oiseau.*)

Od wielu już miesięcy teatr lwowski świeci pustkami. Publiczność do teatru jest zniechęcona i źle o nim mówi. Z takim ogólnym sądem trzeba się liczyć; nie wystarczy odpowiedzieć, że publiczność sama nie wie, czego chce, lub że stawia do teatru przesadne wymagania, lecz trzeba stanowi rzeczy bezstronnie się przypatrzeć.

Żaden może z poprzednich dyrektorów nie obejmował teatru w tak szczęśliwych warunkach, jak p. Pawlikowski: poparcie decydujących czynników w kraju, niemal entuzyastyczne przyjęcie ze strony teatromanów, a bardzo gorące ze strony szerokiej publiczności, liczny, doborowy i zgrany z sobą personal artystyczny, atrakcya nowego, pięknego gmachu, sezon najodpowiedniejszy do rozpoczęcia przedsiębiorstwa, a wreszcie osobiste zalety, jego znawstwo sztuki i sceny, znajomość literatury dramatycznej, ogromne poczucie estetyczne, talent informatorski i — co także policzyć trzeba — wielkie zasoby materyalne, wszystko to składało się na to, że z objęciem przez p. Pawlikowskiego dyrekcyi teatru lwowskiego łączono najpiękniejsze nadzieje, spodziewano się po prostu nowej ery dla polskiej sztuki dramatycznej. Te piękne nadzieje zawiodły. A ponieważ były tak ogromne, więc i zawód publiczności jest wielki.

Mówiąc o teatrze lwowskim, trzeba osobno mówić o dramacie i komedyi, osobno o operze.

Dramat w naszym teatrze powinien przedewszystkiem stać na gruncie narodowym, tem bardziej, ileże to teatrowi polskiemu tylko w Galicyi jest wolno. Ze sceny idzie żywe słowo w masy i ryje się w sercach i duszach: słowo to powinno więc być nie tylko brzmieniem polskie, ale powinno mieć myśl polską, rozwijać sztukę polską. Z pewnością miasto i kraj, fundując milionowemi ofiarami wspaniały gmach dla teatru lwowskiego i nadto wyznaczając dla niego wysokie subwencye roczne, takie miały i mają cele na oku. Dramat obcy, bo i z tym winien teatr zaznajamiać publiczność, powinien zajmować miejsce dalsze, a nadto ten dramat obcy powinien być celowo klasyfikowanym. Bezwarunkowo zaś nie wolno polskiemu teatrowi stawać na stanowisku kosmopolitycznem, ani też hołdować jakiemuś prądowi czy kierunkowi w sztuce i podciągać pod jego znak cały dramat bez względu na nasze potrzeby narodowe i etyczne.

Dalecy jesteśmy od szowinizmu, ale wymagać musimy pamięci o naszych wielkich rocznicach, poszanowania naszych autorów, zasłużonych około sceny polskiej, pierwszeństwa dla polskich pisarzy scenicznych, repertoaru klasycznego, wymagamy dalej zdrowej strawy duchowej, która uszlachetnia i podnosi i staje się dodatnim czynnikiem w narodowem etycznem i estetycznem wychowaniu społeczeństwa, zaś zastrzedz się musimy przeciw wszelkiemu destrukcyjnemu działaniu ze sceny, przeciw obniżaniu poziomu moralności i krzewieniu pojęć niezgodnych lub szkodliwych dla ducha polskiego.

Tymczasem w lwowskim teatrze widzieliśmy w ubiegłym roku zaledwie kilka sztuk Fredry (ojca) i coś dwie Bałuckiego, ani jednej zaś Korzeniowskiego, Zaleskiego, Lubowskiego, Przybylskiego i i. W miejsce utworów tych polskich pisarzy wyprowadzono na scenę sztuki młodych, sztuki pisane wprawdzie po polsku, ale obce polskiemu duchowi, sztuki pielęgnujące kult rozpasania zmysłowego, a przeczące naszym wierzeniom i obyczajom i wprost wszystkim pojęciom o moralności. Publiczność nasza — wyłączamy tu tę część żydowskiej inteligencyi, która chodzi do teatru — przeciwko tym sztukom zaprotestowała w ten sposób, że na nie nieuczęszczała i to był początek stronienia od nowego teatru. Lecz mimo to i chociaż bogaty repertuar polski ubiegłych lat i twórczość dzisiejszych autorów daje piękne pole do dodatniej pracy, z jakąś lubością uprawiano na lwowskiej scenie dalej utwory „nagiej duszy", czy wypaczonego modernizmu. I widocznie kierunek ten wzięto sobie za wytyczną, bo nią kierowano się także w wyborze utworów obcych. Sztuki te wystawiano niejednokrotnie, zwłaszcza z początku, z ogromnemi przygotowaniami, z przepychem a szczędzono przygotowań, gdy wystawiano parę razy sztuki z dawnego repertuaru, które grano jakby od niechcenia, jakby dla wykazania publiczności, że takich sztuk grać już nie warto.

Ze stanowiska zaś sztuki patrząc, razi przedewszystkiem brak klasycznego repertuaru. Dalej brak jakiegoś programowego planu w układaniu repertuaru. Bo nawet owe wyszczególnianie sztuk, mianujących się modernistycznemi, a będących chorobliwemi, nie działo się z planu, lecz kapryśnie, z sentymentu chorej duszy. Bardzo często nie wiedziano, jaka rzecz będzie grana za tydzień. Wówczas ratowano się jakąś farsą francuską, lub gorzej jeszcze jakąś obrzydliwą i niesmaczną tandetą niemiecką. Przeglądając wszystkie nowości za cały ubiegły rok, to oprócz „Zaczarowanego Koła", „Wesela", „Romantycznych" dodajmy jeszcze „Czerwonej togi" no i jednej sztuki Przybyszewskiego, wszystko inne mogło być bez szkody dla sztuki niegrane. Wszystkie też inne sztuki padły; na drugiem ich lub trzeciem przedstawieniu amfiteatr był pustym. Przeciwnie wymienione wyżej sztuki zawsze zapełniały teatr i „robiły kasę." Więc publiczność ma wyrobiony sąd, ma swoje estetyczne i duchowe potrzeby, wie, czego od teatru domagać się może i chętnie doń spieszy, gdy spodziewa się tam wrażeń artystycznych i estetycznych.

Prędzej jeszcze, niżeli publiczność, zrazili się do nowej dyrekcyi artyści. I oni mieli wielkie nadzieje. Przeświadczeni — i słusznie — że p. Pawlikowski ma wszelkie dane na najlepszego kierownika sceny, z gorącym zapałem stanęli do pracy. Ale ich zapałowi nie wyrównał zapał p. Pawlikowskiego.

Spodziewano się, że p. Pawlikowski utworzy w lwowskim teatrze znakomite ensemble i jakąś szkołę dramatyczną. Rzeczywiście p. Pawlikowski rozpoczął od jednania najlepszych polskich aktorów dla teatru lwowskiego, lecz i te usiłowania prowadził bez planu i jak we wszystkiem, szybko ustał. Do niektórych wydziałów ról mamy dwóch znakomitych artystów, do innych, zwłaszcza kobiecych, nie mamy żadnej siły. Ostateczny rezultat jest ten, że nie mamy ensemblu, tylko szarzyznę, na której świeci parę gwiazd.

Bilans opery da się zestawić bardzo krótko. Na przedstawieniu inauguracyjnem słyszeliśmy „Janka" Żeleńskiego, a potem przez wiele miesięcy karmiono publiczność wyłącznie staremi operami w rodzaju „Żydówki", „Fausta", „Rigoletta", „Łucyi" i t. p. Monotonię tę przerwała czasem „Halka". Dopiero w letnim sezonie pokazał p. Pawlikowski, jakąby mogła być opera polska. Wystawił Paderewskiego „Manru", a wystawił tak, jak wystawić potrafi tylko Pawlikowski, gdy chce. Wystawienie było wspaniałe i odśpiewaną też była ta opera znakomicie. Lecz wzbiwszy się raz tak wysoko, opera lwowska zeszła napowrót do Rigolettów, przerwanych tylko raz Wagnerem, dzięki gościnnym występom Bandrowskiego. Ensemblu zaś operowego nie złożył p. Pawlikowski wcale. Od czasu do czasu zaangażował głośniejszego śpiewaka lub śpiewaczkę na kilka gościnnych występów, częściej posługiwał się debiutantami, którzy dopiero uczyć się powinni. Tak miernego repertuaru operowego i wykonywanego tak miernemi siłami, jak obecnie, prawie że nie pamięta opera lwowska.

Natomiast zajął się p. Pawlikowski z samego początku zorganizowaniem orkiestry i rzeczywiście złożył orkiestrę doskonałą, niemal wzorową. Zwolna jednak orkiestra ta rozluźniła się, zdekompletowała i dziś nierzadko już zapożycza się w siły kapeli wojskowej.

P. Pawlikowskiemu zabrakło wytrwałości do przeprowadzenia tego pięknego programu, jaki obejmując teatr lwowski, prawdopodobnie sobie wytyczył, chociaż miał wszelkie warunki do jego wykonania. Zniechęcił się rychło. Dlaczego? Nie wiemy. A powiedzieć możemy tylko: szkoda.

S.

Z bieżącej chwili.

Lwów 16 tsycznia.

Czy wczoraj skończyła się w pruskiej Izbie posłów zapowiadana tylko na dwa dni „debata polska", telegram nie powiada. Z przemów ministrów i ich popleczników mniej więcej hakatystowskich widocznie przebija się chęć rehabilitowania się wobec zagranicy; tyle tam miłości dla Polaków, jak u poczciwej matki dla niewdzięcznego dziecka. Tymczasem katuje się dzieci wrzesińskie siedmiogodzinnem zatrzymywaniem w szkole. Hr. Buelow przyznał, że jakoś nie wypada trzciną wpajać naukę religii, ale z umysłu niszczyć zdrowie dzieci, nie dawać im nawet należytego czasu na obiad, zamieniać je w charłaków, to to jest w porządku — pruskim!

I tymczasem z drugiej strony zgoła się nie zajmuje wywodami hakaty rządowej i prywatnej — zagranica i to cała, zaciera ręce wobec opałów, w jakich wiją się Niemcy obecnie, jak piskorze w garnku. Rozsyłane z Berlina telegramy o debacie polskiej są zresztą układane po myśli pruskiej. Tylko z uwag dzienników berlińskich dowiadujemy się ciekawych szczegółików. Tak np. wytykają p. Czarlińskiemu, że walił słowami swemi jak młotami, że bez ustanku prawił o szelmowskiem, złem traktowaniu a nawet systematycznem zamordowywaniu narodu polskiego, a skończył dobitnie twierdząc, iż Polacy wcale nie nienawidzą Niemców, ale za to z całej duszy system pruski nienawidzą!

* * *

Co wiedeński korespodent *Berl. Tageblattu* pisał o rozatroju między Austro-Węgrami a Niemcami, to potwierdza pośrednio komunikat *Pester Lloyda*. Podnosząc, jak br. Buelow swoją mową rajchstagową zraził do Niemiec rząd i naród angielski, powiada komunikat, że także i pod innemi względami, a zwłaszcza co do trójprzymierza mowa kanclerza wywołała niejasności i niesmaki. Jeżeli prasa wiedeńska (część jej; p. r.) unosiła się nad tą mową, to wiele inaczej zapatrywali się na nią w Rzeszy poważni parlamentarzyści i pisma. A na wszelki sposób rzecz to godna podkreślenia, że gdy w sobotę hr. Buelow usiłował sprostować zapatrywania na swoją mowę, to co do Włoch mógł się powołać na zgodę swego „szan. przyjaciela" Prinettego, co do Austro-Węgier zaś tylko na głosy prasy wiedeńskiej.

P. Lloyd obstaje przy tem, że hr. Buelow z pewnością uważa trójprzymierze za absolutną dla Niemiec konieczność, a negował ją tylko z powodów taktyki ze względu na skutki niemieckiej taryfy cłowej. „Wszelako — dodaje — brał hr. Buelow o jeden ton za wysoko. Rzecz to zawsze fatalna, gdy się chce taką ważną manifestacyę reperować życzliwemi tłómaczeniami i uśmierzającemi zaprawami — do których np. zaliczamy oświadczenie pewnego, widocznie inspirowanego pisma berlińskiego, że wyrazy hr. Buelowa odnosiły się do przymierza z Włochami a nie z Austro-Węgrami. I owszem — ale co powie na to p. Prinetti?"

* * *

W Niemczech uradowano się wiadomością, że rząd turecki dał nareszcie utworzonemu przez berliński „Deutsche Bank" syndykatowi kolei Anatolskich koncesyę na budowę dalszą z Konii do Bagdadu i zatoki Perskiej. W lot podały pisma pruskie obszerne artykuły o tej kolei i zapowiedziały jeszcze dokładniejsze, co to tam zamierzają dokazać Niemcy. Tymczasem wiadomość ta okazała się mylną — przeszkodzić miał bajram, tj. zapusty tureckie! Nadto donoszą teraz z Konstantynopola, że Francuz Bartissol, który wybudował port w Salonice, wniósł o koncesyę na kolej do Bagdadu, i to nie żądając gwarancyi procentu.

Jak wiadomo, *Wiestnik finansow*, organ Wittego ogłosił artykuł ostrzegający kapitalistów rosyjskich przed udziałem w koncesyi niemieckiej na kolej Bagdadzką; lepiej użyć pieniędzy na swoje koleje. Zrozumiała to w lot prasa rosyjska i pisała: „Rząd rosyjski nie może brać udziału w tej szkodliwej dla Rosyi kolei, a kto jest Rosyaninem, nie dopomoże ani kopiejką wrogom Rosyi."

Wszelako była to jeno część owego artykułu urzędowego. W dalszym ciągu organ Wittego przemawia nad podziw czule o Turcyi, i wyraża radość z powodu poruszonego przez p. Tatiszczewa w londyńskiej *National Review* zbliżenia rosyjsko-angielskiego, i powiada:

„Rozgłaszają, że budowa drogi do Indyj przez obszar rosyjski postawi nas oko w oko z Anglią i różne zawikłania spowoduje. Zarzut to dawny, ale też niesłuszny, polegający raczej na tradycyjnem niedowierzaniu wzajemnem, niż na trzeźwych faktach. Na razie nie konkuruje Rosya z Anglią na rynku światowym, i w gruncie rzeczy nie masz w ogóle pomiędzy nami a Anglią żadnych interesów, któreby się segregować nie dały.

„To raczej Niemcy są na polu przemysłowej konkurencyi światowej niebezpiecznemi dla Niemiec. Skoro się zaś drogą przez Herat zbliżą granice Anglii i Rosyi, i skutkiem stosunków pogranicznych rozwiną się wzajemne interesa ekonomiczne, wtedy rychło pierzchną mgły dawnych nieporozumień i obaw, i rozwikła się leżący na Pamirach guz wzajemnej nieufności."

W swoim komentarzu do tego ministeryalnego wywodu dodaje *Nowoje Wremia*, że sprawa to jeszcze niewyklarowana, i że przeto kolumny swoje otwiera zarówno zwolennikom jak i przeciwnikom zbliżenia anglo rosyjskiego.

— Tak więc — powiada *Pester Lloyd* — zbliżenie anglo-rosyjskie jest na dziennym porządku prasy rosyjskiej; o takim zabiegów swoich skutku nie byłby kilka miesięcy temu ani marzył p. Tatiszczew."

* * *

Chmurzy się dokoła nad Niemcami, a cesarz niemiecki, będący sam sobie ministrem spraw zagr., czyni po swojemu zabiegi. I tak wysłał do Petersburga swego adjutanta, Usedowa z listem do cara i kolendą wilijną, a do carowej z gratulacyami noworocznemi, ma to być dowodem przyjacielskich stosunków pomiędzy oboma dworami. Do Londynu zaś wyprawił cesarz wiceadmirała Senden-Bibrana.

Z Berlina wprawdzie zaprzeczają półurzędowo, jakoby wiceadmirał miał jaką misyę i powiadają, że on co roku o tej porze jeździ do Anglii w sprawie wyścigów żeglarskich. Faktem jednak jest, że p. Senden Bibran już bywał wyprawiany w specyalnej misyi do Londynu, kiedy się na rozbrat polityczny między Anglią a Niemcami

---

2

Dwa utwory St. Wyspiańskiego.

„Kazimierz Wielki" i „Wesele".

napisał

W. Spasowicz.

(Ciąg dalszy)

Tej winy król nie popełnił, chociaż palony strasznem pragnieniem, wstrzymał się od napoju i wrócił do grobowego lochu, czuje, że mu ciasno, że mu dolega wżarty w skronie wrąb ciężkiej korony, że ma w ręku berło jakoweś spróchniałe, które nie dłoń, ale kościec trzyma. W tem słyszy stukanie do grobowca, osunął się wrąb granitu i tłumy ludu zajrzały do wnętrza. — „Jakaś zbłąkana bezpańska czeladka; jedni tarany dzierżą, kute młoty, inni papierów pliki, kreślą noty. Ksiądz jakiś śpiewa umarłych wilie". — Na czele tłumu stoi wyraźnie mistrz Matejko: „mały, jak ludzie ciałem drobni — i przygarbiony nie wiekiem, lecz pracą, ślubował wskrzeszać narodu glorye — do pocałunku głowę chylił w długich lokach, z oczu gorzał mu żar — taki w prorokach" — ujmował kościec, jakby w ręce jego serce swoje składał. — Nadbiega i drugi wielki człowiek między żyjącymi, uczony dziejopis (zapewne Szujski), którego fantazya autora związała z przenosinami kości Kazimierza Wielkiego, chociaż nie był obecny. Dziejopis woła: „widziałem twoją wielkość i twoją nędzę — czyliś przed moje oczy stawion truchło — iżbym twe grzechy w twoich dziejów księdze przemazał — iżby zgnilizną nie cuchło — co ma być strawą żywych. — Otom jest w sumieniu — poranion sędzia, przebacz cieniu!"

Duch Kazimierza jest świadom tylko tego, co zaszło na ziemi aż do końca jego życia. Szpecą utwór, jako logiczne uchybienia, dwa wiersze w strofie 57: „a oni dalej do Wazów kaplicy, — tych, którzy po mnie panowali w lata — przenieśli trumnę we światłach gromnicy". — Po otwarciu grobu, gdy się cisną tłumy w ubiorach czarnych, żałobnych, i stękające a wołające: „oto żądamy widzieć widma lochów — on jest nas wszystkich! — jesteśmy Tomasze — widzieć żądamy próchno, w nim są czary", Kazimierz tego, co do niego mówią, nie rozumie; nie wie, na kim mścić się i za co? „Jakież to chwały wskrzeszać? gdzie zapadła? któż sławę ich pohańbił i podeptał? Gdzie króle nasi, następcy dziedziczni? jakie ofiary miłości przepadłe? — Kazimierz pojmuje tylko, kiedy wołają: „bądź wskrzeszon, bo już nam braknie tchu — bo mrzemy, łakniemy króla! z nami, z nami. — Stań się duchu, zmiłuj się nad pokoleniami!" — Rozjaśniło się Kazimierzowi, zkąd wołano, kiedy był głos: wracaj! — „był to narodu zgodny jęk, rozkaz i miano, — z piersi tysiąców naraz krzyk przymierza. Porwał go wicher w skłębionej zamieci, więc woła głosem niesionym echami: do mnie, hej do mnie, na wiekowe wiece, — ja duch nad wami, ja duch znowu z wami!"

Staje się naonczas druga, ale nie ostateczna metamorfoza króla, jego niejako zdwojenie. Proch królewski wieziony jest przez stolicę ze czcią i z taką wspaniałością i przepychem, na jakie tylko jeden Kraków u nas zdobyć się może. Ale prócz tego, wysoko w chmurach buja duch Kazimierza, widmem zjawiony, zupełnie tak, jak duchy świętych na historycznych obrazach Matejki. („Stałem się duch, modlitew wskrzeszon cudem, — a strzęp mych szat powiongł nad ich głowy, gdym ja, w koronie widmo, gadał z ludem — cienie po baszcie chwiejąc Wawelowej — olbrzymie! Snać, że byłem wielkoludem"). Wyspiański tak sobie tę formę ducha-widma upodobał, że podobnemiż widmami napełnił potem i „Wesele", będące w tym względzie niby dalszym ciągiem „Króla Kazimierza", bo, według jego psychologii, głównym motorem osobników, a szczególniej mas, nie są idee, rozum i wola, ale te w każdym z nas, bez naszej o tem świadomości ukryte, albo odziedziczone, albo nabyte: wspomnienia, hasła, upodobania i popędy o niepodlegającej obrachowaniu mocy, tak, że ludzie są tylko ich narzędźmi i igraszką.

Zbliżamy się do trzeciej i ostatniej w poemacie metamorfozy Kazimierza, ktora stanowi raptowne, niespodziane i niczem nieusprawiedliwione rozwiązanie zasadniczego pomysłu. Odbywa się narodowy wiec walny, któremu przypatruje się z góry widmo, wywołane zaklęciem narodu, odłączone od powtórnie pogrzebanego jego szkieletu. Na wiecu tym okazało się jak najdowodniej, że naród, który widmo wywołał i uprosił, jest jak najzupełniej strupieszały, przegniły i do żadnego zbiorowego działania niezdolny, tak że na pytanie, bez ustanku zajmujące Wyspiańskiego, ale włożone przezeń w usta dziennikarza w „Weselu" (akt 2, scena 8), może być dana tylko przecząca odpowiedź, a mianowicie na to: „Czy my mamy prawo do czego? czy my mamy jakie prawo żyć? — My motyle i świerszcze niewoli — puchnąć poczniemy i tyć — z trucizny, którą nas leczą — i tę dolę naszą kaleczą — widzieć i trupem gnić". Gorszej satyry na obecne nasze społeczeństwo nie wymyśli największy nasz wróg.

Gdyby to było prawdziwe, rownałoby się potępieniu całego narodu, skazaniu go na nieistnienie, na zagładę. — „Naród mój — powiada Kazimierz — tak się we swą przeszłośc wesnił — schodził we wszystkie grobowe piwnice — i sam w tych swoich łzach i płaczach plesniał — bruzdami czoła poorał i lice — i starzał... rozmiłowany w tych przegniłych trupach — rozumiał on, że go to do życia wiodło — zebrał te trupie piszczele za godło... tak ich ten grób, te trumny wesela — że jakby innych radości nie znali - tylko te, gdy cmentarze swiatłem ścielą — w najświetniejsze się szaty przybierali miodem się mlekiem, chlebem z trumną dzielą". Co więcej, okazało się, że ten naród, ze cmentarnych grabarzy złożony, znajduje się w jedności i w przymierzu tylko, gdy „prochom uroczyste sprawiano wywody", że tylko na ten czas zaniechiwano kłótni, „gdy jaką z trumien w imię zgody — wiedli na Wawel" — tylko wtedy możni i biedni pieniądze dobywali z kalet. Powiadano, że w Niemczech Heine był ostatnim romantykiem, bo on romantyzm ośmieszył i wyszydził.

Z serdecznych swoich usposobień Wyspiański jest czystej krwi romantykiem, ale bierze na się funkcyę grabarza romantyzmu, bo z wielkiem przekonaniem i zawziętością obala tę poetokracyę, która w połowie XIX wieku była istotnym rządem dusz w inteligencyi polskiej, i zrywa wiechy laurów poczerniałe z tych marnych ludzi, których nazywa królami, „bo się we własnym lubowali jęku — a twarze przesłoniwszy w kirach czarnych — stawali przed narodem z arfą w ręku — serca na stołach palili ofiarnych — a żadne się wróżby ich nie spełniały". — „Byli to wodze narodu ich właśni, — co przewodzili nad ludem krzykami, — gędźbami nowe podsycali waśnie, — samozwańczymi będąc prorokami... Mówili wszystko, co ma czynić naród - w rozstajne wskazując mu drogi; — wzajem się w słowiech jęli lżyć i winić — aż wzrośli na olbrzymie duchy trwogi..." wobec ludu, słuchającego gromadą bezradną, — że tak się między sobą szarpią bogi.

Kłótnie na zabój były tak gorszące, że zdjęty oburzeniem duch Kazimierza już nie z powołania i nie na zaklęcie narodu, ale sam sobą naprzod zmartwychwstał cielesnie, poczem się uciekł do tych środków, któremi musił poddanych do przymierza i jedności, to jest do młota, buławy czy miecza. To zmartwychpowstanie jest niezgodne ze wskrzeszeniem i z rozwijaniem się rzuconych przez nieboszczyka, silnie odczutych idei, które się plenią przez wieki i odrastają w najdalszych pokoleniach, a epopeją ich jest filozofia dziejowa. Nie ma ono także nic zgoła wspólnego z przyszłem zmartwychwstaniem ciał wedle *credo* kościelnego, boć prochy króla leżą i leżeć będą nietykalnie w trumnie, ciało więc nowe miałoby się stworzyć z niczego, z niczego zaś nic nie bywa. Do tego cudu nie daje autor żadnego objaśnienia, ani wskazówki.

Starożytna sztuka znała środki wyplątania się z trudnego położenia, za pomocą tak zwanego *deus ex machina*. Nieoczekiwany bożek raptem się zjawiał i w ten albo inny sposób węzeł rozcinał. W eposie o Kazimierzu środek ten nie został użyty. Koniec utworu Wyspiańskiego nie jest rozwiązaniem, ani nawet rozcięciem zawiłości, ale poprostu zaprzeczeniem i unieważnieniem pierwotnego pomysłu. Olbrzymim młotem, który dzierżył w ręku, Kazimierz cisnął w mowcę, niewiadomo, w jakiego. Hałaśliwe było obcowanie samozwańczych wodzów narodu na wiecu, ale jednemu z nich tylko dostało się, że padł rażony, zaś autor dodaje — i to są ostatnie słowa poe.

PŁASZCZE GUMOWE, HAWELOKI, NARZUTKI DAMSKIE I MĘZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW, HOTEL DE ROUGE'A.

zanosiło. Tak np. w r. 1896, po słynnym telegramie cesarza do Krügera jeździł p. Senden-Bibran z pełnym miłości listem cesarza do królowej Wiktoryi, jakoż udało się mu zatrzeć fatalne wrażenie, jakie ów telegram wywołał w najwyższych kołach angielskich.

Obecnie ma p. Senden-Bibran przepraszać za mowę Buelowa i za drastyczną wycieczkę *Nordd. Allg. Ztg.*, najwyższego półurzędowca, który na wiadomość, że królewicz następca angielski gotów nie nie przybyć na urodziny cesarza, szorstko odpowiedział, że „królewicza nikt nie zapraszał“.

Prawdziwie zaś mistrzowskim jest pomysł cesarza Wilhelma, że na kumę swego jachtu, budowanego w Ameryce, zaprosił córkę prezydenta Roosevelta, Alicyę, której też imię jacht ma nosic. Na tę uroczystość przybędzie brat cesarza, admirał ks. Henryk. Pierwszy to wypadek, że do Stanów Zjednoczonych urzędowo przybędzie członek jednej z dynastyj panujących. Pochlebia to Yankeesom; nie przyjmują oni tego za grzeczność, ale jako znak przypochlebiania się Niemiec, i jeszcze bardziej podnieci ich butę, i tem bezwzględniej będą przesadzali swoje interesa.

Już, jak słychać, Niemcy ze względu na Stany Zjednoczone załatwiły swój zatarg z Wenezuelą...

Kronika.

Lwów, dnia 16 Stycznia.

Kalendarzyk.

Piątek 17 stycznia rz. kat. św. Antoniego Op.; gr. kat. 4 stycznia Sobor 70 Apost. Wschod słońca 7·52, zachod 4·30. Pierwsza kwadra. Kalendarz słowiański Rościsław.

Sobota 18 stycznia rz. kat. św. Pryski Panny.; gr kat. 5 stycznia św. Teopemta. Wschod słońca 7·51, zachod 4·31. Kalendarz słowiański Jaropełk.

Niedziela 19 stycznia rz. kat. Im. Jezus; gr. kat. 6 stycznia *Bohojawł. Hosp.* Wschód słońca 7.50, zachód 4·33. Kalendarz słowiański Ratymir.

Cesarz przyjął w czwartek na ogólnych audyencyach między innymi arcybiskupa ks. Szeptyckiego.

Z kolei państwowych. P. minister kolei żelaznych zamianował werkmistrza Jana Paliszka adjunktem z płacą 2.600 koron, a przeniósł Kaz. Antonowicza, asystenta z okręgu dyrekcyi lwowskiej do Kopyczyniec i Sobola, asystenta z Bukaczowiec, do okręgu dyrekcyi lwowskiej; Henryk Schall przyjęty jako asystent maszynowy p płacą 2.000 koron, a Julian Budnyj jako bezpłatny wolontaryusz do Sichowa. Włodz. Bessaga, komisarz budownictwa przy sekcyi konserwacyi Tarnopol II mianowany zastępcą naczelnika tamże, Juliusz Iwiński mianowany naczelnikiem w Hołoskowie.

Przeniesieni: Paweł Prachtel Morawiański, komisarz budownictwa, ze Stanisławowa do sekcyi konserwacyi Lwów III; Włodzimierz Kobrzyński, asystent, z Kołomyi do Bursztyna; Dymitr Krasnożon, asystent i naczelnik stacyi w Hołoskowie do Chodorowa w charakterze kasyera osobowego; Bronisław Ostrowski, asystent z Chryplina do Kołomyi; Jarosław Paczowski, asystent z Krechowiec do Kołomyi; Michał Tworowski, asystent z Kałusza do Doliny; Franciszek Włodek, asystent, z Doliny do Krechowiec; Tadeusz Burzyński, aspirant, z Bukaczowiec do Korościatyna.

Naczelnikiem izby obrachunkowej miejskiej we Lwowie w miejsce emer. p. Jaworskiego, zamianowany został na tajnem posiedzeniu rady miejskiej p. Wiktor Chrzanowski, dotychczasowy zastępca naczelnika.

Dr. Gustaw Neuser, dyrektor zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, zaniemógł ciężko. Konsylium lekarzy orzekło, że stan choroby jest bardzo poważny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 17 stycznia 1902 w zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) o godz. 7·30 prof. uniw. dr. I. Zakrzewski „Nauka o cieple, część II“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz. 7·30 dr. St. Witkowski „Elementarny kurs języka łacińskiego.“

Na prowincyi w niedzielę dnia 19 bm.:

Drohobycz: Dr. St. Niemczycki „O oświetleniu gazowem“.

Stanisławów: Dr. A. Burzyński „Budowa i czynności żołądka“.

Stryj: Dr. Z. Pazdro „Przywileje Żydów w Polsce“.

Tarnopol: Prof. uniw. dr. W. Wehr „Sport pod względem zdrowotnym“.

Posiedzenie Rady m. Lwowa odbyło się we środę. Zaraz na początku wniósł interpelacyę p. Gryglaszewski, z jakiego powodu cofnięto Czytelni ludowej pozwolenie korzystania z lokalu szkoły św. Marcina. Prezydent odpowiedział, że szkołę tę uchwalono oddać na użytek szkółki froeblowskiej, Czytelni jednak ludowej przeznaczy prezydent inny lokal na Żółkiewskiem.

Następnie przystąpiono do losowania 35 radnych. W tym celu powołał prezydent osobną komisyę złożoną z pp. Mozera, Thuliego, Riedla i Piepes Poratyńskiego. Losowanie odbywało się w następujący sposób: członkowie komisyi zwijali kartki z nazwiskami radnych, które odczytywał p. Mozer i rzucali je do urny.

Gdy nazwiska wszystkich radnych znajdowały się już w urnie, potrząsł nią p. Mozer kilka razy, a następnie wyjmował po jednej gałce i odczytywał nazwiska radnych. Sposób ten losowania po raz pierwszy był stósowany we Lwowie.

Wylosowani sostali następujący radni:

Dr. Dziwiński, dr. Lilien, Ihnatowicz, dr. Gryziecki, Kracb, Beiser, Dreksler, Markiewicz, Schmelkes, dr. Starczewski, ksiądz Stopczyński, Thullie, Grabiński, dr. Stroynowski, dr. Głąbiński, Getritz, Jankowski, Żebrowski, Pawlewski, Marynowski, Gryglaszewski, dr. Małecki, dr. Lisiewicz, dr. Dzieślewski, Mayer, Riedl, Sprecher, dr. Maryański, Mokrzycki, dr. Rucker, Bardasz, Rewakowicz, Platowski, Łukawski, Stachiewicz. Na miejsce tych wylosowanych odbędą się nowe wybory Wyborców jest 10 094. Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

Uroczysty obiad pożegnalny dał onegdaj dla grona profesorów uniwersytetu zamianowany archimandrytą ks. dr. Klemens Sarnicki. Obiad odbył się po odprawionem nabożeństwie solennem, którego wysłuchało grono profesorów uniwersytetu. Przy stole zajęli miejsca także reprezentanci duchowieństwa obu obrządków i liczni dawni uczniowie ks. archimandryty.

40-letni jubileusz obchodził dzisiaj starszy komisarz budownictwa w dyrekcyi poczt i telegrafów, p. Jan Jankowski. Wobec licznie zgromadzonych kolegów przemówił do jubilata szef biura technicznego radca dworu Stroka, podnosząc jego zasługi i gorliwą 40 letnią pracę w zawodzie technicznym, poczem wręczono jubilatowi arkusz z podpisami kolegów t cenny upominek. Oprócz grona kolegów technicznych, składali jubilatowi życzenia urzędnicy rachunkowi i liczny zastęp kolegów innych oddziałów urzędu.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbędą się w dalszym ciągu następujące rozprawy: 3 lutego P. Marchewka o zbrodnię morderstwa (przewodniczący radca Dzierzyński); 4 lut.: Tańko Mącznik o podpalenie (przew. r. Swaryczewski); 5 lutego I. Płoch o zbrodnię kradzieży (przew. r. Wierzbicki); 6 lut.: M. Pałka o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała (przew. r. Nahlik); 7 lut.: J. Wieloński o shańbienie (przew. r. Filip).

Tajemnicze morderstwo Sprawa morderstwa niewyjaśnionego na Wulce pod Lwowem dotąd wyjaśnioną nie jest. Nie agnoskowano jeszcze osoby zamordowanego, co wielce utrudnia śledztwo. Zwłoki wystawione są w instytucie anatomicznym przy ul. Piekarskiej. Ze Stanisławowa przyszła wiadomość iż dnia 6 bm. wyjechał do Lwowa niejeki Jan Olejarz, celem zameldowania się w pułku ułanów obrony krajowej, zaciągającym w okolicy Lwowa i celem kupna dla siebie ubrania. Do 48 godzin miał Olejarz powrócić do wczoraj nie wrócił i nie wiadomo wcale, gdzie przebywa, gdyż nie dał o sobie żadnej wiadomości. Budzi się podejrzenie, czy między zniknięciem Olejarza a powyższem morderstwem nie zachodzi jaki związek.

Wybory do komisyi szacunkowej dla wymiarów podatku osobisto-dochodowego odbyły się we Lwowie w środę; w I kole głosowało 91 wyborców; wybrani zostali: Bohdanowicz Antoni, właściciel dóbr i realności, dr. Maks Henryk, adwokat krajowy, dr. Górecki Władysław, adwokat kraj.; zastępcami zaś wybrani zostali: Romaszkan Andrzej, właściciel realności i Silberstein Maurycy, budowniczy.

W czwartek odbyły się wybory z II koła, w piątek odbędą się z III.

Wybory do sądu przemysłowego na asesorów i ich zastępców i do sądu apelacyjnego z okręgu sądowego Lwów odbyte w niedzielę i w poniedziałek w Zamarstynowie dały wynik identyczny z wynikiem wyborów we Lwowie.

Zadymka śnieżna, jakiej od dawna we Lwowie nie widziano, zainaugurowała we czwartek z rana tegoroczną, spóźnioną zimę. Szalonej śnieżycy towarzyszy silny wiatr północno-wschodni. Lekki puch śnieżysty pędzi gęstymi tumanami, uniemożliwiając od czasu do czasu ruch nietylko kołowy, ale i pieszy. Gdzieniegdzie bramy wchodowe tak są śniegiem zawalone, że na ulicę wyjść niepodobna. Komunikacya tramwajem konnym wstrzymana, elektryczny zaś tramwaj kursuje bardzo nieregularnie. Miejscami bruk na wielkich przestrzeniach jest nagi, jakby starannie obmieciony, dlatego też o sannie nie może być mowy. Przy tem wszystkiem powietrze jest łagodne i przy zmianie kierunku wiatru możemy się znów lada dzień doczekać odwilży i nowej fałszywej „wiosny“ czy „jesieni“.

Wszystkie pociągi kolejowe przychodzą z bardzo znacznem spóźnieniem. Jeżeli zadymka do nocy nie ustanie, ruch pociągów ulegnie niewątpliwie pewnej przerwie.

Tow. właścicieli realności we Lwowie omawiało będącą w toku sprawę utworzenia we Lwowie (na kształt fortec) wojskowych rejonów budowlanych, w obrębie których wojskowość ma wzbronić budowania domów i uchwaliło wnieść do ministerstwa obrony krajowej petycyę przeciw temu.

Stowarzyszenie górnicze. W myśl ustawy z dnia 14 sierpnia 1896 starostwo górnicze dla Galicyi zarządziło utworzenie stowarzyszenia górniczego, do którego mają należeć wszyscy posiadacze kopalń wosku ziemnego tak obecnie istniejących, jak też w przyszłości powstać mających w okręgu urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu, oraz wszyscy robotnicy zatrudnieni przy tych kopalniach i przy zakładach i urządzeniach podlegających nadzorowi władzy górniczej, a z ruchem kopalń wosku ziemnego w ścisłym związku pozostających. To stowarzysze górnicze ma rozpocząć swoją czynność w przeciągu sześciu miesięcy.

Kartki korespondencyjne do Węgier. Dyrekcya poczt zawiadamia, że ministerstwo handlu podwyższyło cenę kartek korespondencyjnych w węgierskim wewnętrznym obrocie z 4 na 5 h., kart z zapłaconą odpowiedzią z 8 na 10 h a blankietów przekazowych na 2 h. Do końca kwietnia można jeszcze używać powyższych znaczków pocztowych, jednakże potrzeba na nie nalepić 1 h. markę. Z dniem 1 maja stają się powyższe znaczki pocztowe zupełnie nieważne, kartki korespondencyjne można jednakże do 31 maja wymienić tylko w węgierskich urzędach pocztowych, a blankiety przekazowe także i w austryackich urzędach pocztowych.

Prezesem rady powiatowej w Ropczycach wybrano ks. Józefa Radoniewicza, proboszcza z Wielopola, zastępcą zaś p. Kazimierza Jankowskiego, dzierżawcę dóbr.

Nowa stacya telegraficzna otwartą zostanie dnia 21 bm. w Rożnowie pow. Sniatyn przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

Szpieg rosyjski. W Podwołoczyskach uwięziono Izraela Horowitza pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Rosyi. Horowitza odwieziono do Przemyśla, gdzie syn jego służy jako artylerzysta forteczny i zatrudniony jest w biurze wojskowem.

Nie wiedzie się w sstatnich czasach rosyjskim szpiegom w Galicyi.

Ruscy studenci w Wiedniu. Na wydział teologiczny zapisało się 171, na prawniczy 80, na filozoficzny 48 i na medyczny 48.

Straszna katastrofa.

Z Brüx telegrafują pod d. 16 bm.: W ciągu dnia wczorajszego nie można się było dostać do kopalni. Wszystkich zalanych robotników uważać można za zgubionych. Liczba więc ofiar wynosi 44. W tem 31 robotników jest żonatych i osierocą 84 dzieci poniżej lat 14. Zarządzono składki dla rodzin nieszczęśliwych robotników.

Straszna katastrofa. Z Brüx telegrafują pod dniem 16 bm.: W szybie „Juppiter“ stan wody wynosił dziś przedpołudniem tylko 45 cm. ponad zwykły stan. W szybie widać zdaleka światełko, z czego wnoszą, że wentylacya nie została zniszczoną. Skoro będzie tylko przystęp możliwy, rozpocznie się wypompowanie wody. W sąsiednich szybach wskutek możliwości wtargnięcia wody dotychczas ruchu nie rozpoczęto.

Cesarz przeznaczył dla pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach katastrofy rodzin 10.000 k. z prywatnej szkatuły.

Ułaskawienie rozbójnika. Cesarz ułaskawił niejakiego Andrija, który przez 31 lat siedział w więzieniu w Splicie. Andrij za tureckiego panowania był groźnym rozbójnikiem w Herzegowinie, a że rabował tylko Turków, cieszył się ogromną popularnością wśród Bośniaków. W r. 1871 wpadł on ze swoją bandą do Dalmacyi i tam został schwytany i zasądzony. Na wieść o jego ułaskawieniu całe masy ludności napłynęły do Splitu, by zobaczyć Andrija.

Ludność Francyi wraz z wojskami kolonialnymi wynosi, według ostatniego obliczenia, 39,021.113 osób. Tą cyfrą nie są objęci Francuzi, zamieszkali w Algierze, w koloniach i w krajach protektoratu francuzkiego.

✱

Z Ameryki.

Tam, gdzie Chili,
Argentyna,
Skweres dziś się
Tleć poczyna;
Śmiać się żywy
Chce i zmarły:
Za łby biorą
Się dwa... karły.

*

Dziw nad dziwy!
Ot, Wenezuela
Z Niemcami dziś
Zadrzeć się ośmiela!
Odwaga to
Wielka, ani słowa;
Zwłaszcza, że grzmi
Wojna... depeszowa!

Ze stowarzyszeń.

Zapowiedziany przez drukarzy lwowskich na budowę własnego domu „wieczorek z tańcami“, odbędzie się dnia 25 bm. w salach Strzelnicy miejskiej. Zaproszenia na zabawę, zapowiadającą się znakomicie, wydaje biuro Stowarzyszenia drukarzy, Lwów, ul. Łyczakowska 14, I piętro.

W Czytelni kobiet w sobotę 18 bm. odczyt dr. Piaseckiego z hygieny „Wychowanie fizyczne kobiet w Szwecyi“ z demonstracyą ćwiczeń.

Z Koła literacko-artystycznego. Komisya funduszu zapomogowego dla weteranów literatury i sztuki ukonstytuowała się na odbytem wczoraj posiedzeniu, wybierając przewodniczącym swoim prof. Ludwika Kubalę, sekretarzem dr. Tadeusza Dwernickiego, skarbnikiem p. Zygmunta Frylinga. W ten sposób został martwy w ciągu ostatnich paru lat fundusz restytuowany bez najmniejszego uszczerbku, a po upływie kwartału będzie mogła już komisya funduszowa, w razie koniecznej potrzeby udzielać drobnych wsparć i zapomóg.

Sobotni wieczorek z tańcami zapowiada się w Kole literacko-artystycznem bardzo dobrze, współudział pań będzie liczny, a wiadomo, że one przyczyniają się najbardziej do ożywienia zabawy. Do tańców przygrywać będzie kapela wojskowa.

Konkurs na posadę lekarza kolejowego we Lwowie-Podzamczu rozpisała dyrekcya kolei z terminem do 1 lutego.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2:

W. S. z Mościsk 20, Tustanowska 10, A. K. W. G. 5 koron.

Rozdano od dnia 6 do 12 bm. porcyi zupy 1184, porcyj chleba 1164.

OFIARY.

W. Pani Łodyńska złożyła 20 koron dla Brata Alberta.

Colosseum Thorna. Od 16 stycznia senzacyjny program nowości. Wyścigi cyklistów na równi pochyłej trupy Hoods, senzacyi teatru Alhambra w Londynie. Morcaschani piękna kreolka, słynna śpiewaczka barytonowa. Les 4 Colini's, tańce kinetoskopowe. Les 2 Cabiac's, akrobaci flegmatyczni. Lola Durban, subretka operetkowa. M. Chromos pozy i tańce polichromowe. Les Suarez hiszpańscy tancerze. La petite Laurette, chanteuse franco napolitaine. Bioskop amerykański 1) Syn marnotrawny, 2) Bramin i motyl, 3) Straż pożarna.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Codziennie o godz. 8 wieczorem senzacyjne przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

MAŁY FEJLETON.

Bajka murzyńska.

W nieszczęśliwej dziś, bo przez Niemców opanowanej krainie w Afryce wschodniej — jak opowiada jeden podróżnik w liście z Dar-es-Salaam — tamtejsi murzyni, cywilizowani właśnie przez kulturträgerów za pomocą wbijania na pal lub zapalania rąk polanych naftą, mają wśród siebie cały cech „opowiadaczy bajek.“ I dziwić się można, jak bogatym jest skarb bajek murzyńskich; o każdem zwierzęciu umieją opowiedzieć jakąś przypowieść; niektóre są formalnemi romansami. Oto jedna dla przykładu:

* * *

Był raz pewien biedny kibarua (wyrobnik dzienny). Zupełnie był samotny i nie miał żadnej żony, ponieważ brakowało mu pieniędzy, aby sobie chociaż jedną kupić.

Razu pewnego poszedł do lasu. Tam natrafił na chatę, u wrót której stała dziewczyna, bardzo piękna. Zapytał:

— Czy wolno?

A dziewczyna odpowiedziała:

— Proszę.

Usiadł więc koło niej, a podobała się mu ona bardzo. Zapytał ją:

— Czy ojciec jest w domu?

Ona odrzekła:

— Ojciec nie żyje i matka umarła na ospę. Jestem zupełnie samotną. Także braci nie mam żadnych. I nie mam nic do jedzenia.

— Jeżeli nie masz nic do jedzenia — rzekł on — to umrzesz. Czy nie zechcesz wnijść do mej chaty?

— Dobrze; chodźmy.

I poszła ona z nim do jego domu i stała się jego żoną. Kibarua radował się ogromnie i kochał ją bardzo.

Następnego dnia poszedł do roboty: nosić piasek. Wziął jednak nie jeden koszyk, ale dwa, które uwiązał u drążka. Ponieważ ciągle nosił piasek w dwóch koszykach, otrzymał wieczorem podwójną zapłatę, mianowicie pół rupii. Kupił ryżu i ryby i poszedł do domu. Żona jego stała już we wrotach i oczekiwała na niego. Powiedział do niej:

— Pójdź, ugotuj ryż.

A ona bardzo pięknie ryż przyrządziła.

Następnego dnia kibarua nosił piasek w czterech koszach, więc wieczorem otrzymał całą rupię. Kupił ryżu i ryby, a także herbaty i cukru. Żona jego wybiegła naprzeciw niego aż na drogę. Potem w domu dała mu wody, aby się wykąpał, zgotowała potrawy i radowali się oboje.

Znów następnego dnia wziął Kibarua długi drążek i uwiązał u niego ośm koszów. Wszyscy dziwili się jego sile, on jednak wieczorem otrzymał dwie rupie. Kupił suknię dla swej żony i słodkiego napoju.

Następnego dnia nosił piasek w dwunastu koszach i tak już przez wszystkie dnie, a gdy powracał do domu, żona jego wybiegała zawsze naprzeciw niego. Wkrótce miał w swej chacie stół i krzesła, a żona jego nosiła srebrne naramienniki i takiż łańcuch na szyji i gotowała swemu mężowi coraz lepsze potrawy i oboje radowali się wielce. A on nigdy nie czuł się znużonym, ponieważ zawsze myślał o swej kochanej żonie. Ludzie dziwili się bardzo jego sile i chcieli wiedzieć, skąd on czerpie moc swoją; on atoli milczał.

Aż raz pewien Arab wysłał ludzi za nim, aby się wywiedzieli, dokąd on idzie po skończonej pracy. Ludzie ci opowiedzieli mu potem:

— Wiemy już, zkąd kibarua czerpie swą siłę; ma on bardzo piękną żonę.

Arab poszedł następnego dnia do chaty kibarua i zapukał do wrót.

— Proszę wejść — zawołała kobieta.

On wszedł, mówił wiele ładnych słów i chwalił ją bardzo. I mówił jej, aby z nim poszła, a on jej pokaże swój dom i mnóstwo w nim pięknych rzeczy.

Gdy kibarua powracał do domu, nie wybiegła już naprzeciw niego jego żona; szukał jej wszędzie, lecz jej nie znalazł.

Od tej pory siła jego znikła i nie mógł on już więcej piasku nosić, jak tylko w jednym koszu.

* * *

Ileż w tej opowieści delikatnych uczuć, jak wielkie pojmowanie miłości, jak zadziwiające u tych murzynów owe przypisywanie miłości tak ogromnej mocy. I nie jestże to ironią losu, że tych ludzi „cywilizują“ Prusacy, którzy chociaż wyznają Crystusa, samą żyją nienawiścią.

Sztuki piękne.

* **Sienkiewicz po chorwacku.** Zagrzebski tygodnik ilustrowany *Prosvjeta* rozpoczął w tym miesiącu druk „Potopu“ Sienkiewicza. W roku ubiegłym wyszło nakładem *Prosvjety* „Quo vadis“ i „Križari“. Wspomniane utwory Sienkiewicza przełożył na język chorwacki członek akademii południowo słowiańskiej dr. August Harambašić, wielki miłośnik literatury naszej i gorący przyjaciel Polaków. Przekłady jego należą do najlepszych ze wszystkich słowiańskich tłumaczeń dzieł Sienkiewicza.

* **Ks. Perosi w Petersburgu.** Jak donosi *Osservatore Cattolico* ks. Lorenzo Perosi wyjedzie wkrótce do Petersburga, dokąd został zaproszony przez rodzinę cesarską, dla dyrygowania koncertem, złożonym z utworów mistrza. Koncert odbędzie się w pałacu zimowym i danym będzie na cele dobroczynne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz 1 „Zagadka“, sztuka w 2 aktach Pawła Hervieux — po raz 1 „Goście“, epilog dram. w 1 a. St. Przybyszewskiego i po raz 1 „Nikt mnie nie zna“, komedya Aleks. hr. Fredry ojca.

Repertoar teatru w Krakowie.

W sobotę po raz 1 „Car jedzie“, sztuka w 1 akcie J. Maskoffa i po raz 1 „Mężczyzna“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.

W niedzielę po południu „Jasełka“, wieczór „Car jedzie“ i „Mężczyzna“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Do komisyi szacunkowej dla podatku osobisto dochodowego wybrano z koła II. członkiem adwokata dr. Michała Koya, zastępcą p. Bernarda Wachtla.

— Wielka zadymka śnieżna panowała w nocy ze środy na czwartek w Krakowie i zasypała całe miasto, tak że ruch kolei elektrycznej ustał, a ruch wozów odbywa się z trudnością. Koło kościoła NP. Maryi ugrzązł w zaspie śniegowej wóz miejski z węglem, tak że musiano

matu: „a naród obaczył się wolny“. Gdyby mogło się stać coś podobnego, byłby to cud daleko większy, niż zmartwypowstanie Kazimierza, bo ten naród, który się cisnął czarną gromadką do odwalonego grobowca, cierpiał męki nie przez to, że był nie wolny, ale po pierwsze przez to, że jest cmentarny, to jest marzycielski, do najmniejszej praktycznej roboty niezdolny, zaczynając chociażby od małych, a następnie do coraz większych dążąc; a powtóre zaś przez to, że był i jest niesforny, do żadnej karności względem narodowych swoich władz nie nawykły i żadną miarą nie da się w tym względzie odmienić i poprawić. Tak źle nie trzymał o polskim narodzie jeszcze żaden z jego wieszczów.

Streszczamy w kilku słowach ocenę utworu. Wyspiański jest potężnej ręki i znacznej podniosłości poetą. Nie dają mu pokoju rodzące się w nim pomysły o najgłębszych i najżywotniejszych kwestyach naszych narodowych. Przyjść filozoficznie do ładu z trapiącemi go zagadnieniami nie umie, z powodu samej natury swojego umysłu, więc utyka wpół drogi i podaje utwor o urwanym wątku i niedociosany, pozostawiając czytelnikowi, któremu przyszczepił swoje frasunki i utrapienia, oryentować się, jak może, wśród tych wątpliwości, szukając wyjścia z tej nieudolnej, ale nieuleczalnej beznadziejności, z tego nastroju, który u niego jest drugą naturą, a który on w „Weselu“ tak określa (akt I, scena 24): „To tak w każdym z nas coś woła — jakaś historya wesoła — a ogromnie przeto smutna.“ Wszystko, co porusza autora, oddane jest bardzo szczerze, bez najmniejszej naprzód powziętej intencyi i tendencyi i w ten sposób, że przy zachwytach i uniesieniach nad ubóstwioną przezeń piękną przeszłością, wyłażą wszystkie jaszczury i gady, które ją szpecą. Jest przytem Wyspiański zaklętym wrogiem wszelkiej rutyny i szuka w sztuce nowych dróg i w ten sposób podwójnie pobudza do myślenia. Epos jego, chociaż stanowi utwór niedociosany, ma prawo do zajęcia w poezyi współczesnej bardzo wydatnego i zaszczytnego stanowiska.

Od „Kazimierza Wielkiego“ przechodzimy do „Wesela“. Wyspiański aż do szpiku kości jest polskim ludowcem i demokratą. Już w jego eposie (strofy 74 i 86) Kazimierz woła: „spomożcie, wy karmazyny i wy ludzie zgrzebni — przechować klejnot chwał w ruin odstępach“... i zdradza się z wyraźną predylekcyą dla zgrzebnych: „moje dni sam przypomniał mi lud rolny — dawnym w zagrodach rządny obyczajem, a i tam jeszcze dymne spalenisko kurzące... już śmierć duchowa blisko!...“

Wyspiański jest w ścisłej zażyłości z pewnymi ludźmi literackiego i artystycznego świata krakowskiego, którzy w tym albo innym celu społecznym albo jeszcze bardziej artystycznym, postanowili się zchłopić i pobrali sobie żony z prostego ludu. Dwa takie stadła wymieniliśmy poprzednio. Ostatnie z tych małżeństw, skojarzone w Bronowicach, dało utworowi tytuł: „Wesele“.

Nie pierwszy to raz objawiały się takie upodobania.

Nie będziemy zastanawiali się nad praktyczną doniosłością takich wypadków, które z natury rzeczy jak były tak i będą bardzo wyjątkowe. Przytoczymy kilka ustępów w „Weselu“, ażeby dociec, jak te stosunki traktował i oceniał sam Wyspiański w swojej przenikliwej analizie, chwytającej w lot i dodatnie i ujemne strony przedmiotu i w swojej nielitościwej prawdomówności.

Oto jak się spowiada pan Młody ze swego ożenku: „Życie było zbyt zawiłe. — Trzaby mieć olbrzymią siłę — żeby być czemś na tej wadze, gdzie się wszystko miańczy w bladze... Żyłem dotąd w takiej cieśni — kochałem się po dawnemu — a chcę teraz po swojemu, po waszemu... — A teraz mam wszystko młode — teraz patrzę — w ten lud krasy, kolorowy — taki rzeski, taki zdrowy — kiedyś wszystko to napiszę... Chodzę boso, z gołą głową — pod spód więcej nic nie wdziewam — odrazu się lepiej miewam.“

Tego przebierania się nie bierze nikt na seryo. Gruba ryba w chłopskiej gromadce, były czy teraźniejszy wójt Czepiec, powiada. „kręć pan ino próżne żarny — poezyje, wiersze, książki — podobają się ci wstążki — stroisz się w te kerezyje“. Szynkarz żyd Mosiek powiada: „poco pan się z chłopką żeni — panny są inteligentne — pan się dziś w kolorach mieni — pan to przecie jutro zrzuci — no, pan się narodowo bałamuci!“ Słuszność twierdzenia żyda, że to tylko „szopka“ — że „nie kosztuje nic — potańcować sobie raz“, stwierdza ta okoliczność, że w obcowaniu małżonków niema żadnego idealnego pierwiastku, a panuje tylko dość grubawa zmysłowość. Panna młoda mówi do męża: „ciągiem ino radbyś gadać — jakie to kochanie będzie? — przeciem ci już wygadała — przecież ci mię nikt nie wydrze... Już nie mogę tańcować — jużem osłabła, aż prawie chora — może mi nie trza doktora — ino tańca“.

(C. d. n.)

NA KARNAWAŁ! Jedwabie i wełny poleca Magazyn Schayerów.

śnieg odgartywać łopatami. Zawieja idzie od strony Tatr, a obejmuje jak się zdaje znaczną przestrzeń, bo wiele pociągów spóźniło się a warszawski nie nadszedł do 12 w południe.

— Dziekan wydziału lekarskiego dr. Wachholz wyjeżdża do Wiednia na Zjazd dziekanów wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów w Austryi. Zjazd będzie konferował nad sprawami medycznemi a przedewszystkiem nad ostatniem rozporządzeniem o rygorozach.

— W najbliższym czasie, prawdopodobnie z końcem stycznia. odbędzie się w Krakowie konferencya delegatów wojskowości, wydziału krajowego i rady miejskiej w sprawie budowy pomieszczenia dla wojska, które ma być usunięte z Wawelu. Delegatami gminy są członkowie sekcyi ekonomicznej pp. Beringer, Rotter, Seinfeld i Staniszewski.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Z Warszawy donoszą: Komisya kolonizacyjna w Wielkiem Księstwie Poznańskiem nadesłała kolonistom niemieckim zamieszkującym w różnych stronach gubernii radomskiej, propozycyę osiedlania się na bardzo korzystnych warunkach w Poznańskiem. Koloniści niemieccy, widocznie nie dowierzając tym obietnicom, zamierzają wysłać deputacyę, która zbadać ma na miejscu warunki przesiedlania się; propozycye podobne otrzymują także koloniści niemieccy, osiedleni w innych miejscowościach Królestwa Polskiego.

Telegramy i telefonematy.

Kluby i komisye,

Wiedeń 16 stycznia.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem szkół przemysłowych.

W dyskusyi p. Romanowicz podniósł i cyfrowo wykazał upośledzenie Galicyi pod względem zakładania państwowych szkół fachowo-przemysłowych. Mowca popiera myśl założenia szkoły dla przemysłu maszynowego w Tarnopolu, domaga się nowych budynków dla szkół przemysłowych w Krakowie, Lwowie i Kołomyi, żąda utworzenia oddziału elektrycznego w szkole przemysłowej krakowskiej, a oddziałów ceramicznego, bronzowniczego i cyzerskiego we Lwowie, nakoniec gorąco zaleca do uwzględnienia petycyę werkmistrzów o polepszenie ich płac.

P. Romanowicz dodaje do wniosku referenta o nowych oddziałach w wyższych szkołach przemysłowych także oddział dla młynarstwa.

P. Barwiński domaga się większego uwzględnienia życzeń Galicyi, szczególnie wschodniej, która wobec zachodniej części kraju jest upośledzona. W Galicyi wschodniej istnieją stare zabytki przemysłu domowego, które spotkały się z zupełnem uznaniem znawców sztuki, a są to w szczególności wyroby ceramiczne, drewniane i metalowe Huculów w Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie, jakoteż wyroby kilimkarskie w północno wschodniej części kraju. Przemysły te zasługują na poparcie ze strony rządu. Mowca wnosi rezolucyę z żądaniem założenia szkoły fachowej dla kilimkarstwa w Załoźcach (powiecie brodzkim) i oddziału dla wyrobów metalowych przy szkole fachowej w Kołomyji. W dalszym ciągu domaga się mowca uwzględniania wzorów rodzimych w galicyjskich szkołach przemysłowych i fachowych.

Po długiej dyskusyi zabrał głos minister oświaty Hartel i obszernie odpowiadał na rozmaite życzenia.

Między innemi mówił minister o złem pomieszczeniu niektórych państwowych szkół przemysłowych np. w Krakowie. Co do tej ostatniej, sprawa się przewlekła, ponieważ początkowo przedłożono zbyt kosztowny projekt nowej budowy. W ostatnim czasie przedłożono nowy plan, który odpowiada rzeczywistym potrzebom i obraca się w skromnych granicach. Co do wywodów posła Barwińskiego o ruskim przemyśle domowym, rząd chętnie gotów jest popierać ten przemysł.

Co do skarg posła Romanowicza na upośledzenie Galicyi w zakładaniu szkół przemysłowych minister stwierdza, że Galicya chciała mieć sprawę szkół przemysłowych we własnej kompetencyi, wobec czego naturalnem jest, że nie może być na równi pod tym względem traktowaną jak inne prowincye. Mimo to rząd kieruje się wobec Galicyi tą samą życzliwością co wobec innych krajów koronnych, czego dowodem jest, że w Galicyi wiele szkół zawodowych otrzymuje subwencye państwowe. Co się tyczy sprawy założenia fachowej szkoły maszynowej w Tarnopolu, rokowania są w toku. Sprawę udzielenia absolwentom państwowych szkół przemysłowych pozwolenia uczęszczania na politechnikę, minister rozważy.

W ciągu dyskusyi przedłożył młodoczech Kurz rezolucyę domagającą się założenia państwowej szkoły przemysłowej w Budziejowicach.

Wywołało to żywe starcie pomiędzy Czechami a Niemcami. Posłowie niemieccy oświadczyli się stanowczo przeciw tej szkole i zaznaczyli, że uważają, iż nie ma potrzeby zakładania tej szkoły ze względów fachowych, lecz że Czesi domagają się jej ze względów politycznych.

Poseł młodoczeski Forzt wyraził zdziwienie z powodu stanowiska Niemców i zaznaczył, że choba nie jest to zachęcające preludyum dla mających wkrótce być rozpoczętemi konferencyj ugodowych.

Rozdział „szkoły przemysłowe“ oraz wnioski i rezolucye referenta przyjęto. Przyjęto również rezolucyę Kurza, poczem przystąpiono do obrad nad tytułem „drukarnia państwowa i nadworna.“

Wiedeń 17 stycznia.

Komisya budżetowa rozpoczęła dziś dyskusyę nad budżetem ministerstwa kolejowego.

Wybór Wolfa w Trutnowie.

Trutnów 16 stycznia.

Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do parlamentu oddano ogółem 8219 głosów. Wolf otrzymał 1695, p. Bachmann (niem. postęp.) 1301 głosów. Wolf otrzymał zatem 85 głosów ponad absolutną większość i został wybrany na nowo posłem.

Sejm pruski.

Berlin 16 stycznia. W dalszym ciągu rozprawy nad interpelacyami w kwestyi polskiej zagrał głos p. Kindler z Poznania, członek chrześcijańskiej partyi ludowej. Oświadczył, że wobec Polaków zachować należy taki sam spokój, jakiego od Polaków żądano za granicą wobec zajść w Galicyi i Warszawie. Rząd ma prawo oznaczać język wykładowy, czy jednak obstawanie na tem stanowisku formalnem może pozyskać wielki szczep narodowy, to rzecz co najmniej wątpliwa. Postanowienia wyjątkowe zawsze wywołują skutek przeciwny. Dla tego stronnictwo mowcy nie może oświadczyć się za ustawami wyjątkowemi. Jesteśmy też — powiada p. Kindler—przeciw zatrzymywaniom Polaków w wojsku przez rok trzeci i przeciw wszelkiemu ograniczaniu Polaków w nabywaniu własności i gruntów.

P. Staudi wolno-konserwatywny, wyraża nadzieję, że Niemcy z prowincyi poznańskiej dadzą poprzedniemu mowcy należytą odpowiedź. W polemice z p. Czarlińskim wywodzi, że niesłusznem jest zwalanie winy na surowość rządu pruskiego. Mowca podnosi, że z p. Czarlińskim łączy go przyjaźń od czasów młodości. My Niemcy nie chcemy ustaw wyjątkowych. pragniemy raczej pojednania, ale wy Polacy nie róbcie nam w tym względzie trudności. Jeśli sprzeciwiacie się, aby Polacy zostawali urzędnikami i oficerami w Niemczech, to dzieje się to wbrew waszej lepszej wiedzy. (Protesty ze strony posła Czarlińskiego.)

Niestety, jeżeli w pojedyńczych wypadkach rząd interweniuje, to zwykle tylko mniej winni ponoszą karę, podczas gdy główni winowajcy usuwają się do odpowiedzialności. Podjudzanie dzieje się z zewnątrz, a dopiero w ostatnim czasie udało się prezydentowi poznańskiemu wstrzymać trochę tę podjudzającą agitacyą przez zakaz odbywania licznych zgromadzeń. I my nic nie mamy przeciw temu, aby Polacy byli uprawnionymi obywatelami państwa, chcemy jednak zaznaczyć, że powinni być nimi nietylko podług ustaw, ale także w rzeczywistości, Ostmark-Verein nie występuje przeciw Polakom i wstrzymuje się od wszelkiego obrażania Polaków, natomiast czynią to sami Polacy, a szczególnie prasa polska gwałtownie atakuje to towarzystwo. Niemcy muszą z radością powitać zarządzenia, zapowiedziane przez kanclerza Buelowa, Polacy powinni jednak wiedzieć, że prowincye wschodnie nierozerwalnie należą do Niemiec, i z tym faktem muszą się pogodzić.

P. Schmieding (narodowo-liberalny) opisuje, jak dobrze(?) dzieje się obecnie Polakom pod rządami niemieckimi. Wskazuje ne Westfalię, gdzie polscy robotnicy u niemieckich pracodawców znaleźli dobrą pracę i wysokie płace, a tem samem lepsze stosunki materyalne.

Zamiast być zato wdzięcznym, dają się nadużywać obecnie do polskiej agitacyi. Mowca podnosi starania Polaków o pozyskanie wśród Niemców zwolenników dla swoich celów i z ubolewaniem stwierdza, że duchowieństwo katolickie ich w tem popiera. Wnieśliśmy naszą interpelacyę tylko w tym celu, aby zadokumentować, że mamy więcej przyczyn żalenia się na Polaków, niż oni na nas.

P. Gördeler (wolno konserwatywny) zwraca się przeciw wczorajszym wywodom p. Kopscha, który przytaczał argumenty na korzyść Polaków. Już przykład Westfalii wskazuje, jak daleko posunęła się pycha Polaków. Jest więc czas ostateczny, aby wszyscy Niemcy przeciw Polakom się połączyli. Zdaniem mowcy nie obejdzie się w walce z Polakami bez zmiany ustaw. Potrzeba nalegać na to, aby wszędzie w życiu publicznem język niemiecki był miarodajny. Zasada ta powinna być usankcyonowaną w drodze ustawodawczej Mowca żąda nakoniec, aby najlepszych i najlepiej płatnych nauczycieli ludowych wysyłano do prowincyi wschodnio-niemieckich. Polacy i Niemcy mogą żyć spokojnie obok siebie, ale naszym jest obowiązkiem utrzymać charakter niemiecki tych prowincyj.

Minister sprawiedliwości Schoenstedt odpiera zarzut, jakoby sędziowie funkcyonowali w służbie polityki. Mowca nie chce odpowiadać p. Jażdżewskiemu, bo ten otrzymał już należytą odprawę. Odpowie natomiast na inne zarzuty, skierowane przeciw sędziom, bo należy wziąć ich w obronę. Mowca nie jest zwolennikiem systemu zastraszania, bywają atoli wypadki, w których wskazaną jest jak najsurowsza kara za drobne choćby przekroczenie, jeśli przewinienie takie jest wypływem dążeń, zagrażających porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa. To było też rozstrzygającem przy wydawaniu wyroku gnieźnieńskiego, jak wynika z motywów wyroku. W sprawie wrzesińskiej stosunek dzieci do rodziców jako stosunek 1 stopnia, a do nauczycieli stosunek drugiego stopnia przytoczono jako okoliczność łagodzącą. Ale polskie matki mogłyby pouczyć dzieci, aby nie zapominały o obowiązkach, jakie nakłada przykazanie o posłuszeństwie władzy przełożonej, nie przyszłoby wówczas do rozgoryczenia, ani do tych zajść.

Następnie p. ks. Schröder, Polak, z wielkiem rozgoryczeniem odpowiada na wywody poprzednich mowców. Sądzi on, że wszyscy oni nie mogliby uzasadnić, dlaczego odebrano Polakom ich prawa. Naruszono prawa natury i uroczyste przyrzeczenia królów pruskich. Mowca podnosi z naciskiem, że i Polacy krew przelewali na polu bitwy za wielkość Niemiec. Tego wszystkiego dziś się nie uznaje. Doczekacie się panowie, że przy naszych olbrzymich siłach żywotnych za jakich lat 25 także pod względem ekonomicznym będziemy zajmowali pierwszorzędne stanowisko. Bismark musiał podróżować do Canossy, a jest nadzieja, że obecni politycy z p. Heydebrandem tam kiedyś pójdą.

Z kolei minister oświaty Studt polemizował z wywodami Kindlera, który zalecał zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych. System ten zupełnie nie udał się. Już w latach 70 zrobiono takie eksperymenta, które jednak nie osiągnęły żadnego skutku, jak tylko ten, że żywioł niemiecki bywał wypierany. Rząd musiał z powodu tego rychło wziąć się do czynu. Aż do ubiegłego roku wszystko było dobrze. Dzieci chętnie odpowiadały po niemiecku, a gdzieby była luka w nauce religii, tam kościół może łatwo uzupełnić ją, a tego nikt mu nie zabroni. Nauczanie odbywało się z największą bezstronnością i umiarkowaniem, jak to także przy wyroku w sprawie wrzesińskich zejść było stwierdzone, szczególnie przez p. Wintera. Pozazdroszczenia godna dyscyplina, z jaką odbywają Polacy swe zgromadzenia ułatwiła robotę podjudzania, która doprowadziła do stanu niebezpiecznego, a nawet że tak powiem do rebelii, jak np. we Wrześni. Czyż mamy teraz po 30 latach pracy zrobić ukłon i cofnąć się przed tymi żywiołami, które stoją za kulisami tych wszystkich zajść. Tego rząd nie uczyni.

Następnie odczytał minister artykuł pewnego polskiego pisma, Ubolewa, że prasa polska nie chce tego uznać, że prowincye polskie pod panowaniem niemieckiem w ostatniem stuleciu olbrzymi zyskały postęp w kulturze.

Minister wskazuje na kilka broszur, wzywających polską ludność, by strzegła się zgermanizowania, bo byłoby to uwłaczającem dla honoru narodowego. Polacy twierdzą, że kto przychodzi do polskiej ziemi, musi zostać Polakiem. My chcemy tego samego i mówimy, że kto przychodzi do Niemiec musi zostać Niemcem, ale germanizować nikogo nie chcemy. Poseł Geissler z centrum domagał się, aby wysyłani do prowincyj wschodnich nauczyciele władali językiem polskim. Poseł Beltason z partyi Freisinnige Vereinigung oświadczył, że zgadza się z postępowaniem Buelowa. Wszyscy Niemcy stoją za nim i żywią doń zaufanie.

W faktycznem sprostowaniu stwierdził poseł Jażdżewski, że nie podnosił zarzutu przeciw subjektywnemu pojęciu prawa ze strony kolegium sędziowskiego, lecz tylko stwierdził, iż wyrok był nadzwyczaj surowy. Następnie odroczono obrady do dzisiaj; na porządku dziennym stanie dyskusya budżetowa.

Zaburzenia w Hiszpanii.

San Sebastian 16 stycznia. Z powodu zakazu widowiska walki byków przyszło do rozruchów ze strony pospólstwa. Ratusz i inne budynki publiczne obrzucono kamieniami. Prefekta, gdy się ukazał, przywitano gwizdaniem. Na wojsko i żandarmów, którzy interweniowali, również rzucano kamieniami. Wojsko musiało uczynić użytek z broni, strzelało jednak w powietrze. Mimo to kilka osób odniosło rany.

Anglia i Transvaal.

Londyn 16 stycznia. Biuro Reutera donosi z Lindley, że Dewet znajduje się w okolicy Lindleyu.

Londyn 16 stycznia. Król Edward odbył wczoraj przegląd 1300 ochotników, którzy odjadą do Afryki południowej. W przemowie wyraził król nadzieję, że wojna wkrótce się skończy.

W Chinach.

Hong-kong 16 stycznia. Biuro Reutera donosi, że wiadomość, jakoby chińscy żołnierze ostrzeliwali okręt „Maning“ była mylną. Żołnierze ci odbywali właśnie próby strzelania, przyczem jeden pocisk padł przypadkowo na okręt i zranił jadącego na nim duchownego.

Różne.

Petersburg 16 stycznia „Praw. Wiesnik“ ogłasza rozporządzenie ministra oświaty generała Wannowskiego o organizacyi związków i stowarzyszeń studenckich oraz innych urządzeń na uniwersytetach w Rosyi. W myśl tego rozporządzenia wolno studentom tworzyć związki, zakładać kasy wzajemnej pomocy, otwierać bilioteki i czytelnie, organizować kuratorye dla wyszukiwania zajęcia ubogim studentom i tworzyć korporacye celem omawiania kwestyj naukowych, literackich, artystycznych itd. Z dołączonych do tego rozporządzenia statutów wynika, że władze uniwersytecie mają wykonywać ścisły nadzór nad wszystkiemi stowarzyszeniami i korporacyami studenckiemi.

Rzym 16 stycznia. Stolica św. zezwoliła na utworzenie fakultetu teologicznego przy uniwersytecie strasburskim.

Paryż d. 16 stycznia. Półurzędowa nota ogłasza, że śledztwo przeciw OO. Jezuitom zostało zarządzone z powodu, iż ci mimo rzekomego dobrowolnego rozwiązania się zakonu dalej pełnili swe czynności, w szczególności wygłaszali kazania w kościołach.

Kopenhaga 16 stycznia. Były długoletni prezydent Folkethingen (parlamentu duńskiego), Sohpus Hoesbro zmarł wczoraj.

Konstantynopol 16 stycznia. Rząd wydał nakaz aresztowania Mahmudabaszy.

Dział ekonomiczny.

— **Tow. dla destylacyi drzewa.** W środę po południu odbyło się w Hotelu Georgea we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów galic. akc Towarzystwa dla destylacyi drzewa w likwidacyi. Na zgromadzeniu byli obecni nieliczni tutejsi akcyonaryusze i zastępca głównego akcyonaryusza, mianowicie masy konkursowej skrachowanego banku lipskiego, który sam rozporządzał większością głosów. Przed ukonstytuowaniem się zgromadzenia zgłoszono do protokołu protest i oburzenie z powodu tego, że nie doszło do skutku nadzwyczajne walne zgromadzenie z takim samym porządkiem dziennym zwołane na 23 grudnia z. r. i że na to zgromadzenie sami zwołujący nie przybyli, czem zgromadzenie uniemożliwili. Zażądano także, ażeby protokół prowadzono po polsku, co jednak zastępca Banku lipskiego swymi głosami odrzucił. Przeciw uchwale tutejsi akcyonaryusze jak najenergiczniej zaprotestowali.

Następnie wybrano przewodniczącym zastępcę masy konkursowej Banku lipskiego tylko jego głosami, co wywołało ogólne oburzenie. Już przy dyskusyi nad pierwszym punktem porządku dziennego wystąpił antagonizm między tutejszymi akcyonaryuszami a skrachowanym Bankiem lipskim co do najżywotniejszych spraw towarzystwa. Zastępca Banku lipskiego, który przewodniczył, gwałcił na każdym kroku prawa akcyonaryuszów, nie dopuszczał ich do głosu, wniosków ich nie poddawał pod głosowanie, co wywołało ogromną wrzawę, wśród której ogłaszał uchwały, przez nikogo nie powzięte.

Treści tych uchwał w ogólnem zamięszaniu nawet nikt dosłyszeć, ani zrozumieć nie mógł, tak, żew końcu notaryusz Kukawski, prowadzący protokół, przerwał zgromadzenie oświadczając, że ogłoszonych przez przewodniczącego wyników głosowania nie słyszał, ani faktu głosowania, ani dokonanego rzekomo wyboru stwierdzić nie może.

Pomimo to przewodniczący przystąpił do punktu trzeciego, trwając upornie przy tem, że rezygnacya poprzednich likwidatorów jest przyjęta, a wybór nowych dokonany. Bezskutecznie nalegali tutejsi akcyonaryusze, ażeby dotychczasowi likwidatorowie (obaj obcokrajowcy w Niemczech zamieszkali) zdali sprawę z dotychczasowego zarządu, złożyli rachunki i według tych rachunków oddali powierzony im majątek towarzystwa.

Przewodniczący wszystkie te żądania konsekwentnie usuwał i ani do dyskusyi, ani do głosowania nie dopuścił. Taki sam los spotkał żądania akcyonaryuszy, ażeby zarząd towarzystwa ściągnął od Banku lipskiego złożoną w depozyt kwotę zwyż pół miliona koron, stanowiącą własność galicyjskiego towarzystwa, a którą Bank lipski sobie bezprawnie przywłaszczył. I tę kwestyę, stanowiącą rdzeń rzeczy i przyczynę sporu między tutejszymi akcyonaryuszami a Bankiem lipskim, usunął przewodniczący samowolnie z pod głosowania, natomiast w interesie swego Banku uchwalił sam jeden wystąpić z roszczeniami przeciwko byłemu zarządowi towarzystwa. Obecni w dosadny sposób skrytykowali tę pruską butę i samowolę przewodniczącego, działającego li w interesie swego Banku na szkodę towarzystwa.

Tak wyszli nasi akcyonaryusze na wdawaniu się z Prusakami. Swoją drogą za wiele okazali szczerej cierpliwości wobec bezczelności Prusaka.

Budowa dróg wodnych. Sejm uchwalając w lipcu 1901 wnioski sejmowej komisyi wodnej i przyjmując w zasadzie obowiązek przyczynienia się kraju $12^1/_2$ procentowym datkiem do kosztów budowy dróg wodnych w granicach naszego kraju, polecił zarazem wydziałowi kraj., aby przy ustanowieniu trasy dróg wodnych starał się o zapewnienie budowy ich od Hruszowa, gdzie kończyć się ma kanał Dunaj-Odra, do Wisły pod Krakowem, z Krakowa zaś sztucznym kanałem spławowym, prowadzonym pomiędzy Wisłą a linią kolei państwowej do Sanu, oraz, aby przeprowadził jak najspieszniej z rządem układy o uiszczenie przez kraj przypadającej nań prestacyi. Wydział kraj. wykonując te uchwały domagał się wyjednania u ministerstwa handlu bezzwłocznego przeprowadzenia studyów przygotowawczych dla budowy dróg wodnych w Galicyi, dalej ażeby roboty najdalej w 1904 rozpoczęto, oraz, aby o ile możności rychło udzielono wydziałowi krajowemu planów sytuacyjnych z nakreśloną trasą kanałów galicyjskich, tudzież analizy cen jednostkowych i przybliżonego kosztorysu.

Wydział kraj. nie otrzymał dotychczas od ministerstwa żądanych dat i planów, ani w ogóle żadnej odpowiedzi na swe pismo. Wogóle można zauważyć, iż w całej akcyi około budowy dróg wodnych jest tylko ten słaby postęp do zaznaczenia, iż ministerstwo handlu utworzyło dla jednolitego kierownictwa budowy kanałów osobny oddział pod nazwą „Dyrekcya dla budowy dróg wodnych“, składający się z sekcyi technicznej i administracyjnej, a zarazem unormowało zakres działania i liczbę członków rady przybocznej, jaka w myśl ustawy dla budowy dróg wodnych ma być ustanowioną.

— **Losowania.** W ciągnieniu 2% książęcych losów serbskich padła główna wygrana 80.000 franków na seryę 3699 nr. 21, druga wygrana 8.000 franków na s. 1671 nr. 16.

W ciągnieniu serbskich państwowych losów tytoniowych padła główna wygrana 100.000 fr. na seryę 8257 nr. 16.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 644·—, węg. zakładu kredyt. 663·—, Anglobanku 263·—, Unionbanku 541·—, Banku dla krajów koronnych 416·50, Bankvereinu 446·—, Bodenreditu 888·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 654·—. kolei południowej 77·50, tramwaju A. 283·50, B, 278·50, kolei Elbethal 449·—, kolei północnej 5450 kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 418·—. Rima Muranya 486·—, praskiego towarz. żel, 1470, fabryki broni 310·—, tureckie tytoniowe 290·50, oblig. węg. indemnis. 94·45, renta majowa 100·25, austr. renta koronowa 96·65, węg. renta koronowa 95·30, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 92·10, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·60, 4-procent listy banku hipotecznego 90·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 97·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 94·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 85·50, losy tureckie 103·75, marki 117·17, ruble 253·—.

— **Berlin** 16 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 31·60, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 16 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·50. Mąka 27·85.

— **Frankfurt** 16 stycznia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 203·—, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 16 stycznia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8.— do 8·15, pszenica nowa 7·90 do 8·—, żyto gotowe 6·30 do 6·60, żyto nowe 6·20 do 6·50, owies obroczny 6·60 do 6·80, owies nowy 6·40 do 6·60, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, rzepak nowy 13·50 do 14·—, lnianka 10·75 do 11·25, groch pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 12·—, wyka 6·75 do 7·25, bobik 5·80 do 6·10, hreczka 6·50 do 6·75, kukurudza nowa 5·50 do 5·80, stara 5·75 do 6·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 60·—, biała 45·— do 75·—, szwedzka 50·— do 80·—, tymotka 26·— do 35·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol na termina 15·50 do 15·75.

W pszenicy tendencya zwyżkowa trwała, co do innych produktów usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** d. 16 stycznia. Cukier (spokojnie) 17·85 do —·—. Nafta galicyjska 31·60 do —·— Spirytus 35.00 do —.—.

Wiedeń dnia 16 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·— na wiosnę 9·40 do 9·41, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·87 do 7·88, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·72 do 5·73, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·77 do 7·79, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień 12·50 do 12·65.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: piękna, mróz.

Budapeszt dnia 16 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·22 do 9·23, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·33 do 8·34. żyto na kwiec. 7·59 do 7·60, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·49 do 7·50, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·43 do 5·44, rzepak na sierpień 12·25do 12·35

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna rezerwowana.

Usposobienie: lepsze.

Stan powietrza: mróz.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Roman Rencki

b. asystent kliniki lekarskiej uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego ordynuje **w chorobach wewnętrznych od 3 — 5 ulica Kraszewskiego 3. Telefon 583.**

Oszczędny gospodarz

oszczędza nietylko swój majątek, ale też i swoje zdrowie. Tak jak powinno się dbać o utrzymanie i pomnożenie pierwszego, tem bardziej powinno i musi się dbać o zdrowie, gdyż z utratą tegoż pozbywamy się dobrobytu i mienia. Nie trzeba nigdy zanadto liczyć na swoją silną konstytucyę; tak jak wspaniałe drzewo upada, gdy robak korzenie mu stoczy, tak samo mało znaczące cierpienie może i najsilniejsze zdrowie zniszczyć. Kto w początkowem cierpieniu stara się odzyskać równowagę, będzie hojnie wynagrodzony i oszczędzi sobie niepotrzebnych wyrzutów w przyszłości. Przy tak rozlicznych chorobach płuc i gardła, zwłaszcza w początkach, należy się strzedz, gdyż najczęściej z tych mało znaczących objawów, rozwija się groźna choroba gruźlicy, która tyle ofiar pochłonęła. Najskuteczniejszym przeciw wyżej wymienionym wypadkom jest będący tak bardzo w użyciu „Pectora“. — Kto chce dostać prawdziwy „Pectora“ niech zwróci się wprost do **Apteki „Diana“ w Budapeszcie, Karoly körut 5,** która takowy rozsyła w pakietach po 2 korony.

50

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

— To może mi wytłumaczysz? — zwróciła się do męża.

— Mogłebyśmy to między sobą omówili? — odpowiedział z przyciskiem.

— Tak, później — wymówiła bezdźwięcznie i zwolna z przytulonem dzieckiem szła do drzwi.

Wildenhau zastąpił jej drogę

— Niepotrzebujemy odkładać, proszę zostać i możemy się tutaj rozmówić.

Bezsilna w obec brutalnego tonu, opuściła ramiona.

— Zostawisz mnie samego? — pytał Januszek głęboko dotknięty.

— Czy i ty mi już nie wierzysz?

— Nie bój się. Przyjdę do ciebie wkrótce, za chwilkę.

— Kiedy? — nagliło dziecko. — Za pięć za dziesięć minut, dobrze?

Chciała się uśmiechnąć do niego, ale nie mogła, chciała się jeszcze pochylić nad nim, ale siły ją opuściły i mechanicznie oparła się o najbliższe krzesło.

— Jeszcze prędzej — szepnęła, ale tak cicho, że mały nie słysząc tego, wysunął się smutno z pokoju, wtedy właśnie, gdy baron z przestrachem dojrzał jej zmienioną twarz i posadził ją w fotelu. Tego, że oswobodziła się ze wstrętem od jego ręki, odchodzący chłopczyk nie mógł widzieć.

— Wszystkiego moglibyśmy sobie byli łatwo oszczędzić — zaczął, podczas gdy ona bezsilna spoczywała w fotelu — gdybyś była usłuchała mojej rady i oddała chłopca z domu.

— Takie małe dziecko oddała? I dlaczego? Gdzież ma się dziecko wychowywać: jeśli nie u rodziców, nie w domu... I do tego jedyny syn?

— Głos jej stopniowo wzmocnił się; powstając z zebraniem wszystkich sił, przystąpiła do niego i zapytała z namiętnością, przed którą cofnął się:

— Za co go ukarałeś? Co ci zrobił? Wymagam odpowiedzi, usprawiedliwienia. Ja tak chcę.

— Nie czyń z tego kwestyi gabinetowej, nie rozmazuj rzeczy — powiedział niechętnie. W obec mnie, nigdy nie byłaś sentymentalną, a teraz zdaje ci się, że chłopiec od kilku uderzeń zginie.

— Biłeś go? — powiedziała z pogardą — biłeś — powtórzyła jakby we śnie. — Chcę wiedzieć za co? — powiedziała z uporem.

— Żeby się przyznał, że to on napisał ten bezwstydny, haczelny list.

— List?

— Ty sama nazwałaś go dzieciństwem, ale ja dostrzegłem, że poznałaś pismo. Wtedy wiedziałem już, kto jest sprawcą.

— I Jannsza, takie dziecko, miałeś w podejrzeniu...

Jej zdumienie zastanowiło go; nie umiała udawać.

— A cóż myślałaś, mów?

Chciała wyciągnąć list Jerzego na dowód, ale się zatrzymała. Na co wystawiać drugą ulubioną istotę na brutalną, drobiazgową mściwość egoisty.

Wszystko inne, prócz tego. To było niemożliwe! I tak dla prostego przywidzenia. Ach! — i gwałtownym ruchem nogi odtrąciła leżącą szpicrózgę na posadzce.

— Nie jestem wprawdzie zbyt miękką i nie sama brutalna kara mnie przeraża, ale taka rażąca niesprawiedliwość może zniepráwić duszę dziecka, które było dotąd tak tkliwem, kochającem, szlachetnem.

Znowu zabrakło jej głosu. Wildenhau patrzył na nią przestraszony. Niechby już lepiej płakała! Ale tak, kurczowo przyciskająca poręcz krzesła, z twarzą białą jak opłatek, z której wyglądały ciemne, dziwnie rozszerzone oczy.

— Dzieci zapominają łatwiej, jak ci się zdaje. Można mu zrobić jaką przyjemność i wszystko się naprawi!

Żadnej nie dała odpowiedzi.

— Niepotrzebnie się tak rozdrażniłaś — zaczął znowu. — Jeszcze się rozchorujesz i nie będziesz mogła śpiewać jutro u księżny mimo przyrzeczenia. A to byłoby rażącą bezwzględnością.

Głośny, przeciągły śmiech przerwał mu.

— O tak, bardzo rażącą!

Odeszła kilka kroków, chwiejąc się niepewnie, ale ze wstrętem uchylając się od jego pomocy doszła tak do drzwi, gdy zaanonsowano radcę sanitarnego dra Leutera.

Bardzo wzięty lekarz, nie krępując się ceremonią, postępował tuż za służącym i znalazł się naprzeciw Ireny.

— Na miłość Boską! Jakżeż pani wyglądał — zawołał przelękniony.

— To nic — wymówiła drżącym głosem — zmęczona jestem, ale zdrowa.

— Przekonasz pani o tem kogo innego, nie lekarza! — wyrwało mu się szorstko. — Czy pan nie widzisz, baronie?

— Ależ tak, tak, — zawołał Wildenhau — połóż się do łóżka. Zaraz tam z radcą przyjdziemy.

— Nie mogę przecież, pójdę do Januszka.

Z temi słowy zachwiała się i gdyby nie obydwaj panowie, byłaby upadła bezprzytomna na ziemię.

IX.

Jak we śnie usłyszała po jakich dwudziestu minutach obok siebie głos lekarza.

— Jak mówiłem, przemijające omdlenie, nic niebezpiecznego. Tylko spokój, spokój nie tak ciała, jak ducha i nerwów. Ahs, witamy, witamy, kochaną baronowę! Nabawiłaś nas pani niemałego strachu!

Irena podniosła się trochę z sennem spojrzeniem, stopniowo starając się zrozumieć sytuacyę.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Panienka przystojna, muzykalna, szlachcianka z posagiem nieograniczonym, wyszłaby za mąż za obywatela ziemskiego lub za urzędnika na wyższem stanowisku, nawet w starszym wieku, byle był szlachetny i łagodny. Oferty tylko polecone post. rest. „Leśna Różyczka", Lwów, Główna poczta — za kwitem inseratowym.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego w którym byłoby około 1000 morgów ładnego lasu i do 500 morgów ekonomii w dobrej glebie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Urząd Pocztowy w Borowej koło Mielca.

Une française cherche demi — place pour la matinée. S'adresser au bureau des institutrices. Trzeciego Maja l. 5.

Klacze źrebne czystej krwi arabskiej, buhajki i jałówki Bern-Simenthal są na sprzedaż. Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw.

Ogrodnik rutynowany, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 marca do większych ogrodów. Żonaty, bezdzietny, w sile wieku. Adres: J. B. w Suszczynie. Poczta w miejscu.

Agronom z ukończoną szkołą Rolniczą Horodeńską, jednoletnią praktyką w dobrach WP. Passakasa w Brześcianach i w Wittelówce na Bukowinie, poszukuje posady pisarza ekonomicznego. Adres: Jan Korczyński w Martynowie Nowym, ostp. w miejscu.

Handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42

poleca wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

(Marka ochronna).

PORKIN

wyborny środek 7709

do tuczenia nierogacizny.

Porkin 5 dkg. (3 łyżki) dla 3 sztuk nierogacizny, 50 dkg. (1 pakiet) dla 30 sztuk, 1 klg. dla 60 sztuk — dziennie 1 porcyę do pokarmu wmięszawszy, otrzymamy w 8 do 10 dniach nadzwyczajny skutek.

Porkin daje się chudym sztukom, nie mającym chęci do jedzenia.

Porkin pobudza żarłoczność.

Porkin daje się w czasie karmienia na 4 tygodnie przed zabiciem.

Porkin zawiera bardzo użyteczne składniki dla organizmu.

Porkin chroni przed czerwonką etc.

Porkin uszlachetnia mięso, czyni go miękkiem, delikatnem, jasnem, powoduje zużywanie, które zwiększa apetyt.

Porkin działa na szybki wzrost, wydelikatnienie tłuszczu i stałe zdrowie.

Porkin sto razy się opłaca.

Porkin sprzedaje się: 1 pakiet 1/2 klg. 1 koronę, w beczce po 100 klg. 150 koron. Cztery próbne papiety franco 4 korony.

Składy towarów:

We Wiedniu IX, Bleichergasse 6, w Andrychowie J. Lowiński, w Chabówce M. Schwarz, w Czerniowcach Schmidt & Fontin, w Dziedzicach Bracia Vilsch, w Jarosławiu Jonas Sprechmann, w Kętach St. Halalek, w Kimpolungu Wolf Landmann, w Krakowie S. Rosner, we Lwowie w aptece P. Mikolascha i A. Hübnera, w Limanowie S. Schnürr, w Makowie Eug. Glattmann, w Nowym Sączu S. Krawczyński, w Oświęcimie Fr. Matyszkiewicz, w Przemyślu S. Ehrmann, w Radowcach Carl E. Neunteufel, w Rzeszowie M. Munderer, w Samborze E. Butterweich, w Stryju A. Hacker, w Tarnopolu M. Ostrowski, w Tarnowie M. Gans, w Wadowicach J. Pohl, w Zbarażu K. Zachariasiewicz.

75 ct. pół kilo znakomitej **KAWY** poleca **Dzydzyk Schubuth i Sp.** Lwów, Rynek l. 45. — Handel założony w r. 1789.

Gimnazyalista uprasza o pomoc w naukach przez udzielenie zajęcia: biurowego, korespondenta, lektora, guwernera lub lekcye. Sześć klas, pismo ładne, wyrobione, cały dzień wolny. Zgłoszenia do Administracyi.

AUTOMATYCZNE ŁAPKI na większą ilość, na szczury 2 zł. na myszy zł. 1·20. Chwytają bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając odoru i same się nastawiają. Łapka na owady **„Eclipse"** chwyta tysiące karakonów i owadów w przeciągu nocy, po zł. 1·20. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyła za pobraniem **J. Schüller, Wien 2 Bezirk, Kurzbauergasse 3.** 7781

Nowość! Nowość!

Elektra-Aparat oświetlający.

Znakomity artykuł do użytku dla każdego. Praktyczny i bardzo interesujący, przy długoletniem używaniu nigdy nie zawodzi! Przez pociśnięcie guzika wytwarza się jasny płomień, który wedle potrzeby oświecić może przez czas dłuższy. Elegancki, w niklu 5 1/2 ctm. wysoki, wygodnie mieszczący się w kieszeni 2 kor. sztuka. Za nadesłaniem kor. 2·40 franco, za pobraniem pocztowem o 60 hal. więcej — wysyła

J. SCHÜLLER,

Wien II., Kurzbauergasse 4.

Rychłe i niezawodne wyleczenie HEMOROIDÓW

przez użycie Maści i Proszków Dr. Lebel w Paryżu, 36, boulevard Richard-Lenoir, we Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

Płynne pretensye z ksiąg handlowych

wszystkich krajów z wyjątkiem państw bałkańskich nabywa pewien instytut po 1/8% ponad stopę procentową bankową przy najwzględniejszych warunkach prowizyjnych. Łaskawe zgłoszenia do **F. Fischer, Wien II, Ferdinandstrasse 20.**

Kupujcie czarne jedwabie!

Proszę żądać wzorów naszych pod gwarancyą trwałych jedwabnych materyi od 1 k. 15 h. do 18 k. za metr.

Specyalnie: **Najnowsze jedwabne materye** na **toalety ślubne, wizytowe i ulicę,** także kolorowe i białe.

Do Austro-Węgier **sprzedajemy wprost prywatnym** i wybraną jedwabną materyę wysyłamy do mieszkań **cołone i opłacone.**

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).

Seidenstoff-Eksport.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj pierśiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabian, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce. (MIDY)

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych

oraz najlepsza metoda

NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO

pod firmą:

MARYA WAŚNIEWSKA

Lwów, ulica Lelewela l. 6.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach.

Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wszycia kołnierza przodem.

Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

FARBEN FABRIKEN

vorm.

FRIEDR. BAYER & Co.

Elberfeld. 7274

SOMATOZA

rozpuszczalne białko mięsne

zawiera pożywne części (białko i sole) proszek prawie bez smaku, a należy do najznakomitszych

środków odżywczych i wzmacniających

dla dzieci osłabionych, chorych na krzywicę, oraz dla osób cierpiących na nerwy, piersi, żołądek, dla położnic i rekonwalescentów itp. pod postacią

Somatozy żelazistej

dla niedokrewnych ze skutkiem przez lekarzy polecona.

Somatoza żelazista zawiera 2% żelaza w organicznym związku

Somatoza pobudza nadzwyczajny apetyt.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najznakomitszy środek wzmacniający i odżywiający.

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalnie łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniej ze mydeł na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu w parterze

(ulica Jagiellońska liczba 3)

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
dospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	5·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.45	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Istkan, Stanisławowa.
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.35	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·03	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/5 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·35	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/9 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcim
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berlinestu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec;
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	1·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.